Nr. 41 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 18 lutego 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

[ORGAN] POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 180 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonparell. 5 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 15 Mk., na 1. kolumnie 50 Mk., przed kroniką 20 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonparel. 6 Mk., Nadesłane i nekrologi 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. droższe. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Redakcya i Admin. Lwów, ul. Sykstuska 21.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

N[akładem] ... Spółdzielczego Tow. Wyd. CZEK P. K. O. Nr. 14?.176. REDAKTOR NACZELNY ARTUR W. HAUSNER.

Nadużycia banków warszawskich przed sądem.

Narady nad deklaracyą prez. Witosa.

WARSZAWA (tel. wł.) 16 lut. We wszystkich klubach odbyły się narady w związku z głosowaniem piątkowem nad deklaracyą prezydenta ministrów Witosa.

Wniosek o uchwalenie votum zaufania dla rządu przedłoży Klub pracy konstytucyjnej.

Kto będzie ministrem rolnictwa?

WARSZAWA. (tel. wł.) 16 lut. Sprawa następcy ministra rolnictwa Poniatowskiego dotychczas nie została zadecydowana. Prawdopodobnie obejmie tę tekę prezes głównego urzędu ziemskiego p. Wilkoński.

—ooo—

Ustalenie polsko-czeskiej granicy.

MOR. OSTRAWA. 16. 2. (Pat.). Komisya delimitacyjna dla oznaczenia granicy na Śląsku Ciesz. odbyła 15 bm. w Mor. Ostrawie drugie posiedzenie pod przewodnictwem francuskiego pułk. Uflera. W konferencyi wzięli udział przedstawiciele Polski, Czechosłowacyi i państw koalicyjnych. Wczorajsze obrady doprowadziły do ustalenia granicy ostatecznej na Śląsku Ciesz. z wyjątkiem punktu, dotyczącego linii granicznej, ustalonej przez konferencyę w Spaa 20 lipca z. r., a przecinającej rzekę Olzę, ciągnącej się dalej do północno - (wsch. kąta gminy Kojkowice. Granica ta odpowiada dokładnie linii granicznej, ustalonej przez konferencyę ambasadorów w Paryżu.

Zarówno przedstawiciel Polski jak i Czechosłowacyi żądali zmiany tej linii granicznej. Żądania obu delegatów komisya odrzuciła, oświadczając, że trwa na gruncie rozstrzygnięcia paryskiego. Przy ustaleniu granicy ostatecznej uważano na to, aby żadna gmina nie została rozdarta, lecz aby cały kataster gminny przypadł bądź Polsce, bądź Czechosłowacyi.

Po posiedzeniu przedstawiciele koalicyi odjechali do Berna, gdzie znajduje się siedziba komisyi granicznej dla ustalenia granicy czesko - austr.

Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w Mor. Ostrawie za 14 dni.

Przedstawiciele Polski i Czechosłowacyi zostali wezwani do przygotowania na to posiedzenie szczegółowych wniosków co do ustalenia ostatecznych granic w najdalszych obwodach Śląska Ciesz., na Orawie i Spiszu. Przedstawiciel Polski domagał się na wczorajszem posiedzeniu posunięcia granicy na zachód w ten sposób, aby czeska część Cieszyna i połowa dworca ciesz. dostały się Polsce. W ten sposób przypadłby Polsce Cieszyn, Frysztat, Trzyniec, Jabłonków i Dąbrowa. Natomiast przedstawiciel czeski domagał się posunięcia granicy aż do ujścia Olzy i Wisły; Komisya oba te żądania odrzuciła.

—•••—

Echa nadużyć bankowych.

WARSZAWA (tel. wł.) 16 lut. W sobotę i niedzielę ze względu na akcyę rządową przeciw spekulacyom giełdowym odbył bank kupiectwa polskiego zebranie przy udziale dyrektorów wszystkich filii. Przedstawiciele banku zwrócili się do ministerstwa skarbu o poparcie (!) od powiedziano im jednak, że sprawa poszła już na drogę sądową.

W sprawie nadużyć Banku Natansona odbędzie się rozprawa w sobotę. Oczekują senzacyjnych rewelacyi.

—oo—

Biuro propagandy bolszewickiej na Europę w Berlinie.

WARSZAWA, 16. 2. (Tel. wł.). Dzienniki berlińskie donoszą, że w przedstawicielstwie rosyjskiem w Berlinie zajdą poważne zmiany. Przedstawicielstwo będzie zamienione na główne biuro propagandy bolszewickiej w Europie.

—•••—

Niemcy nie chcą odpowiadać za banknoty wydane w czasie okupacyi Kongresówki.

WARSZAWA, 16. 2. (Tel., wł.). Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki wniósł do parlamentu projekt ustawy, mocą której Niemcy zrzucą z siebie odpowiedzialność za wykupienie banknotów, wydanych przez władze okupacyjne w Kongresówce.

—•••—

Po wizycie w Paryżu.

W relacyach prasowych z wizyty Naczelnika Państwa w Paryżu, powiedziano dużo ładnych i jeszcze więcej bardzo prozaicznych rzeczy. Cieszyć się wypada, że oprócz teatru, rewii wojskowych, oglądania pobojowisk, przypinania wzajemnego orderów (p. Briand nie przyjął żadnego) i obiadów, kolacyi czy śniadań, Naczelnik państwa był w dwu radach miejskich, w Akademii, wśród weteranów rewolucyi polskich, tam, gdzie tętni wspaniałe życie myśli francuskiej, gdzie jeszcze są ślady nieśmiertelnych bojów rewolucyjnych, w których najlepsi Polacy przelewali krew swoją obok najlepszych Francuzów. Jako zjawisko naturalne przyjąć należy, że podczas wizyty Naczelnika, p. Paderewski uważał za stosowne wyjechać do Ameryki, a p. Wielowieyski aż na Sycylię, aby przypadkiem nie obniżyć powagi Polski w oczach świata.

A nie należy naszem zdaniem smucić się, że nie zawarto jeszcze przymierzy spisanych. Wystarczy spokojnie rozważyć położenie polityczne i ekonomiczne Polski i Francyi współczesnej, aby zrozumieć, że deklaracya wspólności interesów tem będzie szczerszą, im będzie na przyjaźni niemal „sercowej" oparta. Kult Francyi w Polsce od Rewolucyi Wielkiej począwszy, był ogromną siłą także polityczną, pomimo, że nie opierał się na wyraźnym, bezpośrednio aktualnym interesie Polski, potwierdzonym przez Francyę. Geografia polityczna, psychologia dziejów polskich i sympatye polskie, stale ku Francyi zorjentowane od wieku, nie zawsze dawały w rezultacie zobowiązania pozytywne, traktatowej natury. Niemniej wywierały wpływ potężny.

Obserwujemy i dzisiaj coś podobnego. Pobicie Niemców w r. 1918 stworzyło Polskę Niepodległą, chociaż wstępem do niej było niewątpliwie pobicie Rosyi przez Niemcy w r. 1915. Ależ który Polak mógł myśleć o Niemcach jako o narodzie wyzwalającym Polskę? Wszak Niemcy wyzwolić nas mogły tylko na to, aby z nas uczynić nędzną kolonię swoją. Położenie Polski czyni ją bezpośrednią sojuszniczką Francyi, ale dotąd nie zdobyła się ani Francya, ani Polska na akt czyniący ten sojusz traktatowym przymusem. A jednak czy nawet bez sojuszu mogłoby jedno z tych państw pozostać bezczynnem wobec zagrożenia drugiego ze strony Niemiec? Ale Francya boi się o losy Rosyi! Działacze francuscy, którzy przed pół rokiem uznawali za najwyższy rozum ze strony p. Milleranda zawarcie sojuszu z Wranglem, jeszcze dziś mają urazę do Polski, że „zdradziła Wrangla"!... We Francyi pełno dzisiaj tuzów rosyjskich z czasów caratu, którzy działają na fantazyę kapitalistów francuskich obietnicami cudownych interesów, jakie francuski kapitał będzie robił w Rosyi, byle wyzwolić tę Rosyę od bolszewików... Francya dotąd nie zrewidowała swojej polityki rosyjskiej. Cóż tedy może dziś powiedzieć Polsce?

Piłsudski mówił Francyi o pokoju na Wschodzie. Miał na myśli pokój, który Polska zawiera

w Rydze, pokój jako koniec wojny, pokój rzeczywisty. Ale tego samego dnia podnieśli emigranci rosyjscy w Paryżu protest przeciw pokojowi ryskiemu i przeciw polskiej granicy wschodniej, zachwalając natomiast „linię Curzona" i grożąc wojną Polsce, skoro tylko Rosya antybolszewicka się odrestaurujel... A Francya z tą „restauracyą" rosyjską była w serdecznem przymierzu jeszcze przed trzema miesiącami. Jakąż umowę podpisze Francya z Polską, o ile chodzić będzie n. p. o gwarantowanie sobie wzajemnie nienaruszalności granic?

A gospodarcze warunki obu krajów także nie bardzo się dzisiaj nadają do zawarcia umowy, któraby była czemś więcej, jak tylko ułatwieniem formalnem skromnej bardzo wymiany towarów. Francya jest krajem wywozu najbardziej zbytkowych produktów i jest dostarczycielką nadworną najbogatszych... Mody, jedwabie, kwalifikowane wina, szampan, czekolada, perfumy, koronki... Cóż biedna Polska dziś z tem pocznie? Polska potrzebuje bawełny, wełny, lokomotyw, narzędzi, maszyn, nadto rzeczy tanich i masowej konsumcyi. Tych może dostać z Niemiec, skąd je otrzymuje cały świat. Stosunki zaś naftowe komplikują się przez to, że kapitał francuski usadowił się właśnie w polskiej nafcie, o czem należałoby kiedyś napisać obszerniej.

Finanse Francyi znajdują się w stanie ciężkiej depresyi. Nie może Francya tak rychło odbudować swych zniszczonych przez barbarzyńców powiatów, nie może budżetu do równowagi doprowadzić, walczy z szalonym deficytem, pożycza sama. Na jakich warunkach i jakie sumy może dziś Francya pożyczyć Polsce, która pożyczki jak ratunku potrzebuje? Polska musi po pieniądze zwrócić się do Ameryki i do Anglii, które pożyczały, bo pożyczać mogły całemu światu.

Z tych wszystkich powodów wszelkie forsowanie zobowiązań traktatowych między Francyą a Polską byłoby dzisiaj rzeczą przedwczesną lub wręcz szkodliwą.

I jeszcze jedno. **Polska powstała wysiłkiem nie tylko Francyi, lecz Anglii i Włoch i Ameryki.** Wizyta w Paryżu powinna być jedną z pierwszych, ale po niej **koniecznie nastąpić powinny odwiedziny Anglii, Włoch i Ameryki.** Uważać należy za obowiązek dyplomacyi polskiej przygotowanie tych odwiedzin. Polska jest aliantką całej koalicyi zachodniej. Byłoby jednostronnością niepamiętać o Londynie, Rzymie i Waszyngtonie. Olbrzymie aktualności polskie nie pozwolą o tych sprawach nikomu zapominać...

Sercowego stosunku naszego do Francyi w niczem to nie popsuje.

Przymierza nasze muszą stać się drogami dla naszych ważnych interesów życiowych. Musimy być silni, musimy być żywiołem pokoju, musimy tworzyć ład u siebie i dokoła siebie naszą siłą, naszem zdrowiem, naszą potężną demokracyą, zdolną do wytrzymania naporu barbarzyństwa bolszewickiego i reakcyi pruskiej.

Francya daje nam doskonały przykład, jak należy cenić przyjaźń Anglii, Włoch i Ameryki. Ba, ta sama Francya daleką jest od zacietrzewienia się wobec Niemiec — swojego strasznego wroga od stulecia. Pominąwszy świat robotniczy, daleki od nienawiści narodowych, kapitalizm francuski nigdy nie pogardzał spólnictwem zyskownem z kapitalizmem niemieckim... Po za kwestyą otrzymania odszkodowania za zniszczenie kraju, poza sprawą utrzymania niepodległości państwa, Francya nawet dzisiejsza utrzymuje sąsiedzkie stosunki ekonomiczne z Niemcami, ma nawet w tym celu osobną misyę półurzędową w Niemczech. A w bankach francuskich siedzą wspólnicy niemieccy nawet za gęsto... podobnie zresztą jak i u nas.

Niechaj się więc nie trwożą dyplomaci warszawscy, że Naczelnik państwa nie przywiózł traktatów z Paryża, opatrzonych pieczęciami i podpisami, za które by jakiś drugi Paderewski kłaniać się potrzebował i dziękować w ukłonach estradowych z trybuny sejmu polskiego.

„Trybuna".

Składajmy fundusz na plebiscyt!

Zjazd więźniów stanu z r. 1918.

Dziś rano uczestnicy zjazdu zwiedzali gremialnie panoramę racławicką, o godz. 12 w południe zebrali się licznie na cmentarzu obrońców Lwowa. Przybyli też gen. Haller, gen. Rogalski, gen. Sikorski, pułk. Gorecki i cały szereg innych oficerów. Gen. Haller złożył wieniec na grobie poległych obrońców Lwowa i w krótkich słowach oddał hołd ich bohaterstwu. Również złożył wieniec ks. Panaś imieniem więźniów w Marmaros - Sziget.

Po południu odbyło się przedstawienie sztuki „Zawisza Czarny" „Podlasiaka" (pseudonim), wykonanej siłami amatorskiemi z pośród żołnierzy. Artysta teatru p. Kozłowski po pierwszym akcie wygłosił piękny wiersz o „drugiej brygadzie", w czasie którego urządzono owacyę gen. Hallerowi. Na przedstawieniu był też obecny gen. Rogalski, gen. Sikorski, pułk. Wieniawa - Długoszewski, Gorecki i wielu żołnierzy i oficerów.

Wieczór prezydyum miasta podejmowało gościnnie uczestników zjazdu w sali ratuszowej i prywatnych salonach prezydenta miasta. Byli obecni: gen. Haller, reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, radni miasta, oficerowie i żołnierze, oraz liczne grono pań. Uczestników zjazdu i gen. Hallera powitał gorąco prezydent Neuman, poczem odpowiedział gen. Haller i zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Lwowa.

Do późnej nocy trwało przyjęcie; pod koniec młodzież rozochocona puściła się nawet w tany.

Przeciw upośledzeniu szkolnictwa polskiego w Gdańsku.

GDAŃSK, 16. 2. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego toczyły się obrady nad wnioskiem Koła polskiego w sprawie szkół polskich na obszarze wolnego miasta Gdańska. Wniosek motywował p. Kuhnert, wskazując na upośledzenie ludności polskiej w Gdańsku na polu szkolnictwa. — Mowca wspomniał o upośledzeniu szkolnictwa polskiego pod zaborem pruskim i oświadczył, że ten sam system jest obecnie stosowany w Gdańsku. Rząd gdański nie uczynił dotąd niczego, aby usunąć brak nauczycieli polskich. Mowca zwraca się przeciwko tendencyom, dążącym do utrzymania w wolnem mieście wpływów ducha pruskiego i wskazał następnie na żądanie polskie zaprowadzenia równoległych oddziałów szkół polskich tam, gdzie jest odpowiednia ilość dzieci polskich, a nadto domagał się, by szkolnictwo polskie w Gdańsku pozostawało pod nadzorem polskiego wydziału szkolnego.

Wywody posła polskiego starali się osłabić posłowie niemieccy stronnictwa nacyonalistycznego, — wskazując na rzekome upośledzenie ludności niemieckiej w Polsce (?) i wytykając, że Polacy w Gdańsku nie liczą się z postanowieniami konstyt. gdańskiej.

Burzę protestów wywołały słowa jednego z mówców nacyonalistycznych: „Przyjdzie czas, gdy nad Pomorzem wzniesie się znowu orzeł pruski".

Przedstawiciel socyalistów niezawisłych poparł stanowisko i żądania posłów polskich.

W głosowaniu nad wnioskiem, który w myśl uchwały konwentu seniorów miał być odesłany do komisyi szkolnej, okazał się brak kompletu; głosowanie miało być dziś powtórzone.

Briand o porozumieniu franc.-polskiem

Zapytany o ukształtowanie się stosunku Francyi do Polski w związku z wizytą Naczelnika Państwa w Paryżu i w związku z rolą, jaką Polska odgrywać winna na Wschodzie, Briand powiedział:

„Stosunki francusko-polskie układają się jak najlepiej. Widział pan, jak serdecznie przyjęła Francya Marszałka Piłsudskiego. Nie było to wprawdzie przyjęcie, jakiebyśmy mu chcieli zgotować, bo za blisko jeszcze jesteśmy skutków nieszczęsnej wojny, ale gościliśmy go jako przyjaciela i bez zbytecznej okazałości, ale serdecznie, a ta nasza serdeczność była realna; znamionowała ją głęboka jedność poglądów i sumorzutna szczerość. Prowadzone wspólnie rozmowy nie pozostaną bez poważnych następstw. Narady wspólne trwają w dalszym ciągu i w ciągu kilku najbliższych dni doprowadzą do sprecyzowania i podpisania innych doniosłych umów, natury ekonomicznej i politycznej oraz obrony wzajemnych interesów obu państw na wypadek, gdyby chciano nas napaść.

Z naszej strony — mówił dalej francuski mąż stanu — zrozumieliśmy konieczność współpracy i pomocy. Będzie ona trwała nadal.

Następnie prezydent ministrów francuskich wyraził zadowolenie, że Polska przez zawarcie pokoju ryskiego, ustali swoje granice wschodnie i zachodnie, iż przez to może się stać ważnym czynnikiem do wprowadzenia i ustalenia pokoju na Wschodzie.

— Stanowisko Francyi do Rosyi jest jasno określone przez nieuznanie ze strony Sowietów zobowiązań rządów poprzednich. Może Polsce uda się być skuteczną pośredniczką przy dojściu do porozumienia.

— Przystępując do współpracy na wielką skalę na arenie międzynarodowej — kończył swe uwagi Briand — Francya życzy sobie jak najserdeczniejszych i najściślejszych stosunków z Polską, bo leży też to we wspólnym, dobrze zrozumiałym interesie obu naszych narodów".

BANK KRAJOWY ŻĄDA ZWROTU 87 MILIONÓW OD AUSTR. POCZT. K. O.

WARSZAWA. (tel. wł.) 16. lutego. Przed sądem wiedeńskim odbędzie się niebawem proces banku krajowego we Lwowie, przeciw austryackiej pocztowej kasie oszczędności o zwrot 87 milionów koron austr. Bank krajowy złożył swego czasu powyższą kwotę na poczet 9-tej pożyczki wojennej austryackiej, w ostatnich chwilach istnienia Austryi. Obecnie Bank żąda zwrotu tej kwoty.

ROKOWANIA W RYDZE.

RYGA, 16. 2. (E. E.). Min. Steczkowski konferował w sprawach skarbowych z ekspertami delegacyi polskiej. Rokowań bezpośrednio z bolszewikami nie będzie.

STREJKI W WARSZAWIE

Warszawa. (EE.) W warsztatach kolejowych zastrejkowano ponownie. Jedynie w Wilnie pracuje około 150 robotników. Min. kolei polecił zamykać warsztaty i wydalić wszystkich pracowników. Aresztowano kilkudziesięciu członków związku narodowego robot. przemysłu budowlanego.

SOJUSZ ZACZEPNO-ODPORNY?

Warszawa (§ E. E.). Min. Sapieha wrócił do Warszawy. Do Bukaresztu udaje się w przyszły czwartek. Paryski „Petit Journal" donosi, że w Bukareszcie będzie podpisana **rumuńsko-polska konwencya wojskowa**, oraz **sojusz zaczepno-odporny tych dwu państw.**

TAKE JONESCU O ROSYJSKO - RUMUŃSKICH STOSUNKACH.

WARSZAWA, 16. 2. (Tel. wł.). Rumuński minister spraw zagran. Take Jonescu oświadczył w senacie rumuńskim, że między Rumunią a Rosyą nie ma stanu wojennego. Obie strony wyślą tylko delegatów dla narad w sprawach gospodarczych.

PRZED KRACHEM BANKÓW.

WARSZAWA, 16. 2. (E. E.). „Przegląd Wieczorny" podnosi, że minister skarbu, obserwując rozrost towarzystw akcyjnych banków i powstawanie wciąż nowych — przygotowuje środki zaradcze na wypadek krachu bankowego.

Rokowania pokojowe.

Koresp. „Kurj. por.“ takie informacye podaje z Rygi:

Ryga, 5. lutego 1921.

Sytuacya nie zmieniła się zasadniczo w żadnym kierunku. Seismograf polityczny wskazywał lekkie wahania, naogół jednak panował w rokowaniach bezwład, zaś druty porozumienia między obu delegacyami były prawie zerwane. P. Joffe mimo ujawnienia z naszej strony wiele dobrej woli rządził się w sprawie złota uporem niemal... prowokacyjnym, zaś delegacya polska ze swych żądań minimalnych w sprawie złota ustąpić nie mogła i nie miała powodu.

Delegacya rosyjska zamiast obiecywanego złota pragnie dać nam ekwiwalent w postaci surowców i koncesyi, zapewniając, że złoto, którego pewien zapas posiadała Bolszewia przed paru jeszcze miesiącami, jest już wyczerpany. Możemy sobie tedy zdawać sprawę, że Rosyi złoto jest potrzebne, gdy po zawodach, poczynionych przedewszystkiem Anglii w sprawie surowców, muszą teraz bolszewicy złotem płacić za każdy przedmiot: za kosę czy gwóźdź, wiemy, że Rosya musi zadatkować zagranicą złotem instalacye komunikacyjne, czy broń; mamy ścisłe dane, iż cała wszechświatowa propaganda bolszewicka, odbywa się za złoto. Ale właśnie tembardziej złota zrzekać się nie mamy zamiaru; nawet urzędowy bilans rosyjski wykazuje go na sumę 400 milionów rubli!

Delegacya rosyjska twierdzi, że złota dać nie jest w stanie. Moglibyśmy więc zrzec się pewnej części kruszcu w naturze, ale części nieznacznej; rekompensatę za resztę gotowi może bylibyśmy przyjąć w przedmiotach, ale nie w surowcach, tak jak je pojmuje delegacya rosyjska. Moglibyśmy więc przyjąć: platynę, brylanty, lasy, słowem coś, co może naprawdę bez ryzyka stanowić podkład złota. Czy były czynione w tym znaczeniu konkretne propozycye p. Joffemu nie wiem.

To jest polityczna strona sporu, na której zatrzymały się rokowania pokojowe i od dziesięciu dni nie posuwają się naprzód, mimo, jak zaznaczyłem, wysoce dobrej woli z naszej strony. Przewodniczący delegacyi rosyjskiej odwołał się, rzekomo, po decyzyę do Moskwy, lecz z powodu zerwanych drutów telegraficznych odpowiedzi dotąd nie otrzymał. Gdy jednak okres burz śnieżnych minął, a powoływanie się na przerwę telegraficzną było zbyt rażące, p. Joffe zapadł na zdrowiu, oczywiście na chorobę dyplomatów, wreszcie ostatnio — wręcz oświadczono z sekretaryatu bolszewickiego, że do czasu załatwienia sprawy złota, szkoda czasu na komisye redakcyjne w innych kwestyach. Rzeczywiście — czy weźmiemy reewakuacyę kolei, czy odszkodowania osób prywatnych, czy jakąkolwiek sprawę, — wszystko urywa się w pewnym, z góry oznaczonym punkcie: zapłaty w rublach złotych. Słowem przez określenie sumy, nie możemy dogadać się z bolszewikami na temat sformułowania, co to jest złoto: szlachetny kruszec, czy zgniłe zboże.

Nasuwa się teraz pytanie, podnoszone już kilkakrotnie, czy poza stroną faktyczną sporu nie ukrywa się cel polityczny? Niewątpliwie tak. Z całego zachowania się delegacyi rosyjskiej w dniach ostatnich, wyłazi niby nić biała, chęć doprowadzenia rokowań do takiego krańca, który musielibyśmy z zamkniętemi oczyma przeskoczyć szybko, albo... zatrzymać się przed nim i sprawę rozpoczynać ab ovo. Tą krawędzią w pojęciu polityków bolszewickich jest plebiscyt na Śląsku Górnym, dla którego moglibyśmy, jak sądzę, wiele poświęcić, oni zaś sukcesem pokojowym podnieśliby podupadły wobec zachodu prestige.

To jest zdaje się clou całego sporu. Zagadnienie, czy konieczne jest stawianie plebiscytu na Górnym Śląsku wraz z podpisywaniem pokoju na wschodzie? winien rozwiązać rząd centralny w Warszawie. Możnaby sądzić, że mocna postawa wobec Bolszewii, bez oglądania się na rzekome skutki, jakie wywoła na Górnym Śląsku, a co sugerujemy sami sobie, naprawiłaby druty miedzy hotelami „Petrograd“ i „de Rome“ w Rydze, oraz — między Rygą a Moskwą.

Właściciele wygranych milionówek.

Jeden z wylosowanych w ostatnią sobotę numerów 4 proc. pożyczki premiowej sprzedany został Szczepanowi Cegielskiemu kupcowi w Mogilnicy. Na drugi wylosowany numer wygrał Karol Majowski, hotelarz w Tarnowskich Górach. (G. Śląsk).

Bezrobocie w Berlinie.

Liczba bezrobotnych w Berlinie ciągle wzrasta. W październiku r. ub. zarejestrowano 50000 bezrobotnych; w grudniu ilość pozbawionych pracy wzrosła do 57.000 (45.000 mężczyzn i 12.000 kobiet).

Co Niemcy pisali o G. Śląsku w roku 1917.

WARSZAWA, 15 lutego (tel. wł.). W ręce prasy warszawskiej wpadł memoryał Tow. górniczo-hutniczego na G. Śląsku z r. 1917, w którym autorzy piszą między innemi co następuje:

Granice między G. Śląskiem a Polską nie powinny istnieć w przyszłości, gdyż Polska ma niezmierne znaczenie dla G. Śląska. Byłoby niemożliwe prowadzenie wojny bez posiadania G. Śląska; można twierdzić, że nie potrafilibyśmy pod względem zbrojeń dorównać nieprzyjacielowi, gdyby górno-śląski przemysł nie pokrywał w takich wielkich rozmiarach zapotrzebowania wojska co do materyałów technicznych.

Memoryał stwierdza dalej, że G. Śląsk stanowi dla armii niemieckiej istotną oazę operacyjną w znaczeniu przemysłowo-wojskowym.

Czy nowe plany podboju?

Agencya rosyjska „Zjednoczenie“ (Union) w Paryżu otrzymuje następujący telegram z Rewlu, który przedrukowuje „Journal de Débats“:

Donoszą ze źródeł sowieckich, że w Moskwie odbywa się (6 b. m.) w tej chwili Kongres, w którym biorą udział delegaci komunistyczni wszystkich graniczących z Rosyą sowiecką krajów. Zastanawiają się tam nad sytuacyą polityczną i militarną każdego kraju, celem przekonania się czy miejscowe organizacye komunistyczne byłyby w stanie obalić swe rządy w wypadku wkroczenia tam armii czerwonej z wiosną 1921.

Delegaci niemieccy oświadczyli, że gdyby armia czerwona z wiosną wkroczyła do Poznańskiego, to znaczy do granicy z r. 1914, to sytuacya polityczna nie pozwoliłaby komunistom niemieckim zrobić zamachu stanu i zmuszeni byliby bronić tej prowincyi jako niemieckiego terytoryum.

Przeciwnie polscy delegaci, dalej węgierscy i rumuńscy zapewniali kategorycznie, że jeśli sowiety wypowiedzą wojnę Polsce, Węgrom, lub Rumunii, to organizacye komunistyczne będą tam dość liczne i potężne, by obalić rządy swoje i pomóc czerwonej armii do zajęcia tego lub owego kraju.

Rząd sowiecki studyuje w szczególności stan przygotowania ugrupowań komunistycznych w Rumunii.

W. RAORT. 35

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO

Całą siłą woli wstrzymywałem się aby nie wybuchnąć. Czułem dziwną ochotę przyskoczenia do Chodaczka i zadławienia go jak jadowitego goda, podczas gdy Kędzierski dygotał cały z oburzenia, aż wreszcie wybuchnął:

Pan się niepotrzebnie irytuje, panie „zugsführer“, a ze słowami proszę się liczyć...

Nim spostrzedz się zdołałem przyskoczył Chodaczek, od którego teraz wionął zapach ordynarnej wódki, jak żbik do Kędzierskiego.

— Ot jak ja się liczę! — zawołał charcząco.

Rozległ się trzask silnego policzka od którego Kędzierki aż zatoczył się na pryczę.

Chodaczek raptem oprzytomiał, a widząc że przeholował, wycofał się szybko z celi, zatrzaskując drzwiami.

Warjat zdawał się być przestraszony i siedział z wytrzeszczonemi oczyma nieruchomie.

Z ust Kędzierskiego nie usłyszałem do wieczora ani słowa.

Siedział na pryczy w kamiennej zadumie i martwocie, ocierając co chwila spocone czoło. Na policzku widniały mu cztery czerwone pręgi od palców Chodaczka — tem jaskrawiej, że Kędzierski był blady jak ściana.

Nie próbowałem nawet go pocieszyć, uważając każde słowo za zbyteczne wobec tej przykrej chwili w której się znajdował.

Milczenie jest najracyonalniejszem w takich wypadkach.

I o czem tu zresztą mówić?...

Ule gł brutalnej przemocy silnego draba bez możności odwetu — jeśli nie chciał się narazić na najostrzejszą karę za insubordynację — którem to mianem chrzczono przy wojsku austryackiem każdy, choćby najlżejszy odcień samodzielności wobec przełożonego.

Bicie żołnierzy było wprawdzie przy wojsku austryackiem niedopuszczalne, ale tylko w teorji. W praktyce wyglądało to zupełnie inaczej. Biada temu który miał odwagę udać się z zażaleniem za pobiciel... Wtedy miał pobity wszystkich przeciw sobie, począwszy od starszego żołnierza a skończywszy na pułkowniku.

Nieszczęśliwiec taki jeśli nie odszedł w pole lub jeśli nie udało mu się przenieść do innego pułku — popełniał najczęściej samobójstwo.

Nie przesadzę jeśli powiem że 25 proc. samobójstw przy armii miało swoją przyczynę w pobiciu żołnirzy, którzy się później uskarżyli przy raporcie na sprawców pobicia.

Trafiali się tu i ówdzie sumienniejsi komendanci, którzy karali winnych, ale większa część tych pół-bogów karała winnych pobicia trzema lub siedmioma dniami aresztu koszarowego — gdyż nie mogli zresztą winnych nie ukarać — ale temsamem wydawali skarżącego się na pastwę i powolne tortury. Nieszczęśliwca takiego morzono głodem, karno bezprzykładnie ostro za lada głupstwo, męczono nadprogramowo ćwiczeniami, bito po ciemku aby nie mógł widzieć kto go bije, maltretowano bez końca i miary — aż wreszcie biedak taki chcąc się uwolnić od powolnych tortur, brał zazwyczaj nabity karabin, zamykał się w wychodku, zrzucał but i oparłszy lufę karabinu o brodę pociągał palcem u nogi za cyngiel.

Za trumną szły potem delegacye korpusu oficerskiego i pluton żołnierzy w paradzie i na tem był koniec!...

Cóż to kogo obchodziło dla jakich powodów jakiś „infanterzysta“ rozstrzaskał sobie łeb w wychodku?...

Przeszedł do „Abgangsklasse“ (klasa odejścia) prowadzonej przy „Grundbuchu“ i więcej dla Vaterlandu nie istniał.

Jakich metod znęcania się i wyrafinowanych okrucieństw chwytano się przy armii austryjackiej, aby zemścić się lub wogóle pozbyć się ludzi niewygodnych, postaram się jeszcze przedstawić na innem miejscu tej pracy.

Z Kędzierskim serdecznie współczuwałem. Siedział nieruchomo na pryczy, porając się z własnemi myślami. A gorzkie i smutne to myśli być musiały!...

Czułem instynktownie, że w duszy Kędzierskiego coś się załamało. Przekroczył linię gdzie kończy się lojalność, religia i moralność wpajane w nas od dzieciństwa gwoli utrzymania t. z. „ładu społecznego“ którego widomymi znakami są urzędy podatkowe, probostwa i kadry uzupełniające — a stanął po drugiej stronie linji gdzie chadza Wolność skrzydlata wśród eksplodujących machin piekielnych rzucanych na powozy i auta uherbowane; Równość niwelująca iglaste wieżyczki pałaców z dachami kurnych chat i Braterstwo które wytrąca ludziom z rąk karabiny kierowane w pierś brata-człowieka.

Nowiny z dnia.

Lwów, 17 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek 17 lutego o godz. 7 wieczór „Skowronek", operetka.

Piątek 18 lutego o godz. 7 wieczór „Elektra" i „Sędziowie"; tragedie, po raz trzeci.

Sobota 19 lutego o godz. 3 popoł. „Cyganerya warszawska", komedya, po raz dziesiąty.

Sobota 19 lutego o godz. 7 wieczór „Otello", opera.

Niedziela 20 lutego o godz. 3·30 popoł. „Wojna i miłość", komedya po raz piąty.

Niedziela 20 lutego o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•—

Wieczór Ludwikowskiego w „Sokole Macierzy" tej niedzieli 20 b. m. Bilety w księgarni Akademickiej, Hotel Europejski. 23—2

—•••—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek 17 bm. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń rady miejskiej.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA urządza w piątek o godz. 7 wiecz. w sali Związku kolejarzy odczyt dra Wereszczyńskiego: „O państwie".

Z TOWARZYSTWA MICKIEWICZOWSKIEGO. Piąte posiedzenie naukowe „Towarzystwa liter. im. A. Mickiewicza" odbędzie się w piątek 18 bm. o godz. 6 wiecz. w sali konfer. gimnazyum im. Batorego, przy ul. Kubali. Na porządku dziennym odczyt prof. dra Kaz. Kolbuszewskiego: „O nieznanym polskim autorze górnośląskim XVII. wieku". Członków Tow. i osoby, zajmujące się literaturą ojczystą, prosi się o uczestnictwo. Po posiedzeniu nadzwyczajne walne zgromadzenie Tłwa o godz. 7, zaś w razie braku kompletu o godz. wpół do 8. Członkowie Tłwa zechcą na nie przybyć jak najliczniej.

KONKURS na posady dyrektorów i nauczycieli w szkołach średnich państwowych na kresach wschodnich. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłasza konkurs: 1) na posady dyrektorów w gimnazyach państwowych na kresach wschodnich, a w szczególności: w Grodnie, Krzemieńcu, Lidze, Łucku, Pińsku i Słonimie; 2) oraz na posady nauczycieli w powyżej wymienionych miejscowościach i ponadto w Ostrogu, Nieświeżu, Brześciu Litewskim i Równem. Podania należy skierować wprost do Sekcyi szkolnictwa średniego (Bagatela 12, IV. piętro). Płaca miesięczna dyrektorów i nauczycieli wyznaczona będzie w myśl ustawy sejmowej z 13 lipca 1920, ponadto przyznane są dla pracowników na kresach specyalne dodatki, wypłacane łącznie z płacą miesięczną.

TANIE MIĘSO DLA LWOWA. Sprawę zaopatrzenia Lwowa w tanie mięso, wedle ogłoszonego przez nas projektu, z ramienia rządu ma wprowadzić w życie i dozorować starosta p. Reinold. — Jak się dowiadujemy, mięso to, które już od paru dni winno być we Lwowie, dotychczas jeszcze nie nadeszło. Krążą po mieście złośliwe uwagi, jakoby winę tego ponosił magistrat i zarząd rzeźni miejskiej, opieszale zabierający się do wprowadzenia tej akcyi w życie. Dostawca wojskowy dla VI. armii już przed 10 dniami zakupił w jednym dniu 120 sztuk bydła dla miasta, lecz mięso to z winy czynników — jak twierdzą — miejskich nie przybyło do Lwowa. Sprawa ta interesuje ogół mieszkańców miasta, dlatego zwracamy się z apelem do starosty p. Reinolda, by zajął się energicznie tą zagadkową sprawą.

ARESZTOWANIE CZŁONKA CZREZWYCZAJKI W TARNOPOLU. Za czasów pobytu bolszewików w tem mieście, Eug. Dec, mieszkaniec tamtejszy, był członkiem miejscowej czrezwyczajki. Po ustąpieniu bolszewików Dec był aresztowany, a po stwierdzeniu jego winy, sąd doraźny skazał go za mordy, rabunki i zdradę stanu na karę śmierci przez rozstrzelanie! Dec zdołał jednak zbiec z więzienia i przez dłuższy czas ukrywał się przed pościgiem. W ostatnich dniach wywiadowca policyi państw. Rusicki aresztował go w Tarnopolu i odstawił do aresztów sądu okręgowego.

DUSZPASTERZ NIE NA MIEJSCU. Proboszcz w Trzcieńcu, pow. Mościska, wywołał onegdaj w czasie ślubu w kościele wielce gorszącą scenę, krzycząc od ołtarza do parafian i zebranych gości z Mościsk, ordynarne słowa, jakie padają w karczmie podczas bijatyki. Gdy zebrani po ślubie, w kancelaryi parafialnej wyrazili swój żal, że w podobny sposób popsuł uroczystość, zaperzony „apostoł" miłości bliźniego groził im „skargą" do starostwa i t. d. Pasterz ten powinien należycie odbywać rekolekcye wielkopostne, jeżeli nie zna zasad dobrego wychowania i zachowania się w kościele.

W SPRAWIE KRWAWEGO ZAJŚCIA przy ul. Zielonej. Od rodziny tragicznie zmarłego Aleksandra Kuckiego, z końcem grudnia 1920 r., w czasie strzelaniny, otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie.

W jednym z dzienników podano, że Stanisław Kucki, sierżant i brat jego, synowie zmarłego, siedzieli w więzieniu za rabunki listopadowe. Jest to jednak nieprawdą i obaj niewinnie zostali oczernieni i pokrzywdzeni. Sam fakt zgonu ojca przedstawia się nieco odmiennie jak podały niektóre dzienniki. Zmarły brał udział w obronie Lwowa i był odznaczony krzyżem I odcinka, oraz Krzyżem obrony Lwowa, później walczył w grupie „Bug" w 21 pp.; zaś w ostatniej chwili był zajęty jako siła pomocnicza w D. O. G. w Dowództwie Łączności. Obaj jego synowie, również walczyli na różnych odcinkach w czasie obrony Lwowa.

Dnia 26 grudnia z. r. przyszła patrol wojskowa za jakimś sierżantem dezerterem do mieszkania Kuckich. Aleksander Kucki wróciwszy w stanie nietrzeźwym z zabawy do domu patrol tę wyprawił za drzwi, chwytając przytem za karabin. Następnie nadszedł podchorąży G., który nie był w służbie i widząc wychodzącego z domu idącego A. Kuckiego z karabinem na ramieniu, strzelił do niego raniąc go śmiertelnie w okolicę serca. Wówczas dopiero A. Kucki strzelł i zranił podchorążego G. w rękę. Obu zaś synów A. Kuckiego, nie biorących udziału w tem zajściu, aresztowano i przez dwa dni trzymano w areszcie bez powodu.

Wedle tego opisu możnaby sądzić, że gdyby nie pochopność podchorążego G. cała ta sprawa nie skończyłaby się śmiercią Kuckiego i zranieniem podchorążego G. obraz bez zmartwień dla rodziny Kuckich.

OFIARA NIEDBALSTWA. Marcin Baczyński, liczący lat 37, rzeźnik, pośliznął się i upadł na niesypanym chodniku w ul. Halickiej, przyczem złamał lewą rękę. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

ROBOTNICY ŻYDOWSCY PRZECIW SYOŃSKIEJ GOSPODARCE w Żyd. Komitecie ratunkowym. Syoniści, jak wiadomo, opanowali Centralny Ż. K. R. dla Galicyi wsch. i pieniędzy nadesłanych z Ameryki używają dla wzmacniania swoich wpływów partyjnych oraz dla swoich eksperymentów partyjnych z pokrzywdzeniem żywotnych interesów szerokich mas żydowskich. Przeciw tej gospodarce żyd. „endeków" wystąpili zorganizowani robotnicy żyd. Na publicznem zgromadzeniu, które odbyło się w sobotę 12 bm. cały szereg mowców napiętnował tę „robotę" syonistów, żądając, by zarządzanie groszem robotniczym swych braci z Ameryki powierzono instytucyi odpowiedzialnej, a przedewszystkiem instytucyom robotniczym. Odpowiednia rezolucya została jednomyślnie przyjęta.

— **ZŁODZIEJE NIE BOJĄ SIĘ POLICJI.** W realności przy ul. Leona Sapiehy l. 4, naprzeciw policyi państwowej złodzieje rozbili strych i skradli mnóstwo rzeczy z kufrów, na szkodę wielu lokatorów, wartości parękroć tysięcy marek.

W kamienicy tej ostatecznie nie mieli wiele kłopotów, bo brak w niej dozoru, brama często nocą stoi otworem, przyczem klatka schodowa nie zawsze jest wieczorami oświetlona.

Tomaszowi Nowickiemu ppor. W. P. odważny kieszonkowiec w wozie tramwajowym KD, skradł z futerału browning, wartości 4.000 mk.

—•••—

— **LUDWIKOWSKI** wobec powodzenia przeszłej niedzieli, urządza ponownie wieczór śmiechu tej niedzieli 20 bm., również w Sokole - Macierzy. Program: śpiewy, tańce, kuplety, na zakończenie operetka w 1 akcie pod tyt. „Zwariowana artystka". Bilety do soboty wieczora sprzedaje księgarnia Akademicka, w niedzielę zaś od 10-tej rano kasa Sokoła.

—•••—

—•••—

— **NA FUNDUSZ PLEBISCYTOWY G. ŚLĄSKA** złożyli: Zarząd drukarni „Grafia" 20.000 mk.; zarząd drukarni Ludowego spół. Tow. wydawniczego 15.000 mk.; A. Goldman, właściciel drukarni 35.000 mk., a to w myśl uchwały gremium drukarzy od każdej maszyny drukarskiej 5.000 mk.; właścicielka realności p. Melania Fedusiewicz 500 mk.; lokator Lwiecki Stanisław 200 mk.; robotnicy cywilni z warsztatów budownictwa wojsk. przy DOG. Lwów, ul. Misyonarska l. 1 — 2.923 mk.

Sprawy partyjne.

* **POSIEDZENIE OKR. KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** odbędzie się w czwartek, dnia 17 lutego 1921, o godz. 7 wiecz. w sali Rady Rob., Rynek 8, I. p. — Sprawy ważne!

* **BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI!** Poufne zebranie kobiet dzielnicy Żółkiewskiej odbędzie się w piątek dnia 18 bm. o godz. 7 wieczorem, w lokalu kolejarzy przy ul. Żółkiewskiej 42 B. Towarzyszki jawcie się licznie!

* **BACZNOŚĆ STOLARZE!** W niedzielę 20 bm. o godz. 10 rano odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie w lokalu przy ul. Pieszej l. 2. Na porządku dziennym: sprawy aprowizacyjne i polityczne. Wolne wnioski. Jawcie się licznie!

* **BACZNOŚĆ FRYZYERZY!** robotnicy z prowincyi omijajcie Lwów, bo stoimy przed akcyą z majstrami aż do odwołania. 1—6

* **BACZNOŚĆ WOZNARZE!** Dnia 19 lutego w sobotę o godz. 4 po południu odbędzie się zgromadzenie w lokalu organizacyi, Rynek 8, z porządkiem dziennym:

1) sprawa organizacyi;
2) wybór delegacyi.

Prosimy o liczne przybycie.

Sekcya woźnarzy.

* **PORADNIA DLA LOKATORÓW** udziela informacyi w poniedziałki, środy i soboty od 7—8 w lokalu Związku kelnerów, Rynek 3, II. p.

* **SEKRETARYAT KOM. ZW. ZIW.** zwraca się do grup miejscowych, by każda grupa wybrała jednego lub 2 delegatów do miejscowej Komisyi Zw. zaw. i do dni 8 wybór tych delegatów przedłożyła w sekretaryacie Rynek 8, między godz. 6—8 wieczorem.

Komunikaty.

× **CHÓR GALIC. TOW. MUZ.** wobec przełożenia koncertu w Teatrze na dochód plebiscytowy na 4 marca, odbędzie próbę zwyczajną w poniedziałek 21 lutego b. r.

Z ruchu robotniczego.

ROBOTNICY I ROBOTNICE, zgromadzeni w Borysławiu dnia 13 lutego 1921, uchwalają:

Uznając słuszność żądań kolejarzy i robotników rolnych, wyrażają walczącym o prawa i byt proletaryatu Związkom zawodowym kolejarzy i robotników rolnych swoje gorące poparcie.

Rozumiejąc, iż rząd swem postępowaniem wobec kolejarzy zmierza do rozbicia solidarności klasy robotniczej i zgniecenia klasowego ruchu robotniczego, stwierdzają swą gotowość solidarnego wystąpienia przeciw tym reakcyjnym zakusom.

W celu skutecznego przeprowadzenia tej walki w obronie sprawy robotniczej, zgromadzeni robotnicy i robotnice podporządkują się odpowiednim dyrektywom Komisyi centralnej Związków zawodowych, która ma oznaczyć termin i określić formy czynnego poparcia kolejarzy i rob. rolnych.

W Stryju odbyło się analogiczne zgromadzenie w sali Sokoła, na którem uchwalono stanowczy protest przeciwko zakusom reakcyi na Związki zawodowe i poparcie walczącym kolejarzom.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Utrudnienia aprowizacyjne w kraju.

Intendantura D. O. G. we Lwowie miała wydać rozkaz zatrzymywania wszelkich transportów zboża i artykułów spożywczych w okręgach jej podległych. O tem świadczą codziennie fakty, że podobny nakaz istnieje, bo na każdej stacyi wojskowość czyni wszelkiego rodzaju trudności, uniemożliwiające handel tymi towarami, które w myśl ustaw są w wolnym obrocie.

Transporty, idące za listami przewozowymi, wydanymi przez władze odpowiednie, są również zatrzymywane, szczególnie obowiązkowym czuje się komendant przemyśl.

Zażalenia zaś na samowolę funkcyonaryuszy intendantury nie można przedstawić dowódcy DOG we Lwowie, wskutek operetkowego zarządzenia niższych organów tegoż dowództwa. Każdy śmiertelnik, udający się tu ze sprawą swoją, poddawany jest badaniu, a gdy egzamin wypadnie „celująco", otrzymuje karteczkę, z którą przepuszczają go przez zamknięte drzwi. Następnie czeka go ponowny egzamin, a w końcu najczęściej interesent odchodzi z kwitkiem.

Wierzymy, że stosunki te nie są wiadome gen. Latinezanowi. Dlatego też polecamy jego opiece sprawę utrudnień transportów żywnościowych, robionych przez intendanturę, oraz utrudnienia robione tym, którzy mają sprawy do załatwienia w podległem gen. dowództwie.

Rozstrzelanie sprawców mordu rabunk.

Nocą na 4 stycznia b. r. zamordowano i obrabowano w okolicy Tarnopola dwóch braci: Leisora i Hermana Hirschhornów, kupców z Tarnopola. Wywiadowca Zbrowiec z Ekspozytury urzędu śledczego Wschód w Tarnopolu, mimo że nie było żadnych poszlak i świadków mordu, zdołał wyśledzić zbrodniarzy aż — w Wadowicach. Byli nimi: Jan Melder, rodem z Rygi i Nikifor Suchima, kozak, obaj z obozu Petlurowców, których przeniesiono z okolic Tarnopola do Wadowic.

W śledztwie przyznali się do mordu i rabunku, to też sąd doraźny skazał ich

na karę śmierci,

który to wyrok wykonano wczoraj w Tarnopolu.

Poza tem aresztowano 6-ciu innych zbrodniarzy z tego obozu Petlurowców, którzy mają różne zbrodnie na sumieniu. Dzięki energii policyi państwowej stosunki bezpieczeństwa w powiecie tarnopolskim znacznie się poprawiły, a zbrodnicze indywidua opuszczają te okolice, wynosząc się dalej na wschód.

Zjazd naftowców we Lwowie.

Drugi dzień obrad.

(.) Jak donieśliśmy, utworzono specyalną komisyę, złożoną z reprezentantów przemysłowców i robotników, (z każdej strony po 18 członków), która ma się zająć rozpatrzeniem sprawy rewizyi cennika i całym szeregiem postulatów, poruszonych w memoryale.

Obrady komisyi rozpoczęły się o godz. 9. rano w sali Tow. Politechnicznego. Reprezentanci robotników, przedstawili żądanie uiszczenia dodatków, określonych jeszcze starą ustawą, które nie zostały zrealizowane. Ponieważ przemysłowcy nie byli w stanie powziąć decyzyi odrazu, udali się na naradę.

W ciągu obrad popołudniowych, również nie doszło do porozumienia. Dalszy ciąg pertraktacyi we czwartek o godz. 10. rano.

Wyrok salomonowy.

Aresztowanego dnia 5 stycznia b. r. sekretarza ukraińskiej partyi socyalno - demokratycznej i współpracownika „Wperedu" Jana Kwasnycię spotkał naprawdę wyrok salomonowy. Bo kiedy władze wojskowe, które aresztowały go i odwiozły do X. pułkonu w Warszawie, nie znalazły na nim żadnej winy — a cywilne władze sądowe oświadczyły, że nie mają najmniejszej podstawy ścigania go — władze administracyjne wydały wyrok iście salomonowy: wysłać Kwasnycię... do Dąbia! I rzeczywiście, dnia 15 lutego przywieziono Kwasnycię pod eskortą wojskową internowanych w Dąbiu. Charakterystyczne, że szef administracyi w Galicyi, dr. Gałecki, do którego zwracano się z interwencyą, oświadczył pod słowem honoru, że on nic nie wie o sprawie Kwasnyci i nie wie, kto i za co aresztował go!...

—•••—

Przeciw zakusom reakcyi.

W niedzielę, o godz. 10. rano, odbędzie się

ZGROMADZENIE LUDOWE,

na którem ogół robotniczy Lwowa, zamanifestuje potężnie swą solidarność z walczącymi kolejarzami i podniesie protest przeciw zakusom czynników reakcyjnych, knującym zamach na związek pracowników kolejowych i robotników rolnych.

Organizujący Zgromadzenie Rada Robotnicza P. P. S. i Zarząd Związku Prac. Kolej., wzywają klasę pracującą, aby masowym udziałem w manifestacyi dała wyraz swej woli.

Sala obrad będzie podana jutro.

—•••—

Białe niewolnice.

W naszych czasach postępu humanitarności, gdzie społeczeństwo i państwo powinny otaczać swą opieką wszystkie stany, znajdują się kategorye istot, które właśnie tak przez rząd, jak i społeczeństwo zapomniane zostały. Mimo tego, że pełnią służbę nadzwyczaj odpowiedzialną, pełną poświęcenia i niebezpieczeństw, nie ma dla nich ośmiogodzinnego dnia pracy. Ten, który poznał pracę pielęgniarek szpitalnych, jest im wdzięczny za opiekę.

Chodzi w tym artykule o siostry miłosierdzia, którym społeczeństwo, rodziny, matki, żony zawdzięczają zdrowie, a często i życie swych ukochanych. Kto nie przeszedł obojętnie przez sale szpitalne, sale operacyjne i przez pociągi sanitarne, ten nie wie, jaką ciężką pracę, czasami połączoną z bardzo przykremi czynnościami, spełniają pielęgniarki. Lata uchodzą im w zaduchu sal chorych i śmierć grozi im na każdym kroku, o czem najwyraźniej świadczą suche raporty sanitarne: śmierć tej lub owej, która przy spełnianiu swych obowiązków życie dla dobra społeczeństwa oddała. Ze względów sprawiedliwości muszę zaznaczyć, że i często panie z towarzystwa spełniały z poświęceniem służbę sanitaryuszek, ale był to dla nich nie zawód, który im daje utrzymanie, ale chwilowe zabicie czasu, może być że z wyższych pobudek, których tutaj nie będę roztrząsać. Jak już zaznaczyłam na wstępie, chodzi o sanitaryuszki wszelkich kategoryi. Cyfry najwyraźniej powiedzą. Sanitaryuszka pobiera w szpitalu dziennie 27 mk. Sanitaryuszka na oddziale zakaźnym 37 mk. Sanitaryuszka w pociągach sanitarnych 27 mk., mimo tego, że oprócz rannych pociągi wożą i zakaźnie chorych.

Ponieważ każdy w dzisiejszych czasach wie, że za takie wynagrodzenie wyżyć nie można, więc apelujemy do uczciwych i myślących ludzi, ażeby już raz położyli kres tak jaskrawemu wyzyskowi pracy.

Sanitaryuszka polska.

—•••—

Z teatru.

„ELEKTRA", tragedya w 3. aktach Feliksa Pfażka. — „SĘDZIOWIE", tragedya w 1. akcie St. Wyspiańskiego.

Mam wrażenie, że przyczyną wystawienia „Elektry" F. Pławka było pewne nieporozumienie co do jej istoty i charakteru. Wzięto ją za czystej krwi sztukę klasycznego stylu i tą rzekomą innowacyą chciano nadać wyższy ton potykającemu się po zbyt przyziemnych sferach repertuarowi. Stąd żmudne usiłowania, — bardzo wielka ilość prób —, by utwór ukazał się w oprawie odpowiedniej wysokiemu o nim pojęciu. Tymczasem „Elektra" z antycznym klasycyzmem ma bardzo mało wspólnego: prymitywne, transponowanie mitu greckiego na język polski, bez wysilenia się na podsunięcie mu nowego, oryginalnego motywu i bez utrzymania cudownej architektury starożytnego dramatu nie uprawnia samym tylko faktem treści, strojów i dekoracyi do traktowania sztuki jako zjawiska o cechach ekskluzywnych, mających wyodrębnić ją z szeregu mniej lub więcej udatnych prób dramatycznych o tematach mniej lub więcej oryginalnych i aktualnych.

Księżyc Hellady, umiłowanego świata przeczystych linij i kolorów, świata naiwnej bezpośredniości czuć i przejrzystej głębi myśli, świecił onegdaj dziwnie romantycznie nad sceną. Nie, nie niósł się ku nam powiew błękitnego morza kolebki duchowego piękna i życiowego rozwoju Hellenów, morza, na które padał tylko cień dzidy Pallas Ateny. Chmury, przepływające po lazurze, podobne do dymów z komina, były niejako wyobrażeniem mrocznego, niewyraźnego nastroju, którego nie można nazwać ani antycznym ani nowożytnym. Patos koturnów i maski greckiej był krzykliwością, wrzaskiem, kłócących się ludzi. A co najważniejsza — akcya nie oddychająca dostojną duszą Aischylosowskiej czy Sofoklesowskiej walki z Ananke, przeznaczeniem, która łamie ostatecznie, ani też nie idąca śladem Eurypidesowskich, o wyłącznie ludzkie tylko życie i namiętności zaczepiających problemów, nie ma w sobie danych do utrzymania się na wysokości i w charakterze tragedyi greckich.

Rozumiem dwie ewentualności: dać sztukę czysto klasyczną, a co za tem idzie, stylową pod względem swej istoty, dekoratywności i inscenizacyi lub wiernie stylizowaną na klasycznej o temacie, zaczerpniętym z jakiegobądź czasu i źródła, albo zachowując tylko zewnętrzne tło antyczne, wyhaftować na niem oryginalne czarodziejską różnobarwność nowych, romantycznych, realistycznych czy symbolicznych myśli, nastrojów, uczuć. Dlatego rozumie się sens i piękno takich utworów jak „Iphigenie auf Tauris", „Braut von Messina", „Sappho"; z naszych „Salome", „Noc listopadowa" i i. Ale wziąć żywcem gotowe tworzywo z tematem i ideą, oblepić je pokostem rodzimego języka, przyczem nie postarać się nawet o nadanie temu językowi szacownej patyny, któraby imitowała antyczność; (co dobre jest np. w „Romantycznych" Rostanda, nie nadaje się dla „Elektry") — to po pierwsze rzecz, nie wymagająca twórczego wysiłku artystycznego, a po drugie — zbyteczna.

Być może, że komuś spodoba się naiwna prostolinijność sztuki i że poczyta ją za zasługę autora; ja nazwę ją raczej scholastyczną pedanteryą, trzymającą się niewolniczo wzoru. Surowa groza, którą chciał wywołać autor ciągłem mówieniem o krwi, purpurze i rubinach i dwoma mordami na scenie, nie wstrząsa, co najwyżej przerażają więcej nerwowych krzyki p. Żmijewskiej, a zwłaszcza dosłownie ryk zarzynanego, jak się zdaje, p. Bieleckiego za sceną. W ostateczności zgodziwszy się na wysłuchanie dwóch aktów, nie mogłem zrozumieć, po co do nich przyczepił się akt III., bo cała gadanina Elektry, chcącej koniecznie w oracyi udokumentować, o co jej w całej historyi chodziło, mogła się w skrócie znaleźć przy końcu aktu II.

Charakteryzując kilku słowami całość stwierdzam to, co na wstępie powiedziałem, że tylko na skutek nieporozumienia — nazwijmy to tak delikatnie — co do istoty sztuki, artyści byli zmuszeni przepracowywać się na próbach. Ten Paryż „ne vaut pas la messe", nie wart mszy.

Nieporozumienie to istniało także na nieszczęście u niektórych artystów. P. Żmijewska

„Radykalizm" choroba dziecięca.

(Ciąg dalszy).

Mała broszura p. t. „Rozłam komunistycznej partyi, Związek Spartakusa", wydana przez lokalną grupę we Frankfurcie nad Menem, stojąca na stanowisku owej opozycyi wykazuje nam w sposób wyraźny, dokładny, jasny i krótki jądro zapatrywań tej opozycyi. Kilka cytatów wystarczy, ażeby czytelnika zapoznać z istotą tych poglądów:

„Partya komunistyczna jest partyą zdecydowanej walki klasowej"...

... „Politycznie przedstawia się ten okres przejściowy (pomiędzy kapitalizmem a socyalizmem) jako okres dyktatury proletaryatu"....

...„Zachodzi pytanie kto ma być wyrazem tej dyktatury; komunistyczna partya, czy klasa proletaryatu"...

...„Czy należy zasadniczo dążyć do dyktatury partyi komunistycznej, czy też do dyktatury klasy proletaryatu"... Dalej zarzuca autor „Centrali" komunistycznej partyi Niemiec, że szuka dróg do współdziałania z Niezawisłą Partyą socyal. dem. Niemiec, że kwestya zasadniczego uznania wszystkich politycznych środków walki", pomiędzy nimi także parlamentaryzmu, została przez tę „Centralę" tylko w tym celu postawioną, ażeby zasłonić swoje rzeczywiste dążenie do współdziałania z niezawisłymi. Dalej zaś czytamy w tej broszurze:

Zasadniczo należy dążyć do dyktatury klasy proletaryatu. Wszystkie zarządzenia partyi, jej organizacyę, formy walki, strategię i taktykę należy podporządkować temu celowi. Stosownie do tego należy stanowczo odrzucić wszelki kompromis z innymi partyami, wszelki powrót do form walki parlamentarnej, które się historycznie i politycznie przeżyły, wszelką politykę lawirowania i paktowania. Specyficzne, proletaryackie metody walki należy wysunąć. Dla celu zaś zjednoczenia najszerszych proletaryackich kół i warstw, które muszą wziąć udział w rewolucyjnej walce pod wodzą komunistycznej partyi, należy stworzyć nowe typy organizacyjne, na najszerszym podłożu i w najszerszych granicach. Tym zbiorowiskiem wszystkich rewolucyjnych elementów jest związek robotniczy, zbudowany na podłoży Rad fabrycznych (Betriebsorganisationen). Tutaj muszą się zbierać robotnicy, którzy hołdują hasłu: **wystąpić ze Związków zawodowych.** Tutaj będą się tworzyć najszersze rzędy walczącego proletaryatu. Uznanie walki klasowej, systemu Rad i dyktatury — wystarczy do wstąpienia. Wszystko dalsze, jak polityczne wykształcenie walczących mas, polityczna oryentacya w walce, będzie zadaniem komunistycznej partyi, która stoi poza Związkiem robotników".

...Z tego powodu stoją obecnie **naprzeciw siebie** duże komunistyczne partye: **jedna, partya przywódców**, dążąca do zorganizowania rewolucyjnej **walki i do kierowania nią z góry**, gotowa do wstąpienia na drogę kompromisu i parlamentaryzmu, ażeby stworzyć tego rodzaju sytuacye, któreby jej umożliwiły wstąpienie do Rządu koalicyjnego, w którego ręku znajdowałaby się dyktatura; druga, to jest partya masy, która czeka na wybuch rewolucyjnej walki z dołu, która do tej walki pragnie zastosować tylko jedną, świadomą celu metodę, która odrzuca wszelkie parlamentarne i oportunistyczne metody. Tą jedyną metodą, jest metoda **bezwzględnego** obalenia burżuazyi, ażeby później urzeczywistnić proletaryacką dyktaturę klasową, dla urzeczywistnienia socyalizmu".....

..."Tam dyktatura przywódców — tutaj dyktatura masy! Tak brzmi nasze hasło".

To są zasadnicze tezy, które charakteryzują poglądy opozycyi, w łonie komunistycznej partyi Niemiec. Każdy bolszewik, — pisze Lenin — który od r. 1903 świadomie współdziałał w rozwoju partyi, albo też z blizka patrzył na bieg rzeczy, musi, przy czytaniu tych poglądów powiedzieć: „**Cóż to za stary, dawno już znany grat!** Cóż to za radykalne dzieciństwo"!

F. D.

(C. d. n.).

DAR PAPIEŻA DLA WRANGLOWCÓW.

Papież ofiarował na rzecz uciekinierów z Krymu 200 tysięcy lirów. Nuncyusz papieski Mons Dolci zaproponował duchowieństwu prawosławnemu przytułek w instytucyach katolickich.

miała dwie fatalne nawyczki. Dopóki siedziała pod kamienną ścianą, rezenowanie jej roztapiało się w niedosłyszalnym szepcie; miało się wrażenie, że jest to cicha modlitwa, wyczuwalna tylko słuchem bogów. Ilekroć zaś oderwała się od kamienia, głos jej nabierał brzmień, które nic nie miały wspólnego z tragizmem cierpienia i namiętności. „Im głośniej i przeraźliwiej, tem lepiej" — powiedziała sobie p. Żmijewska, a tą samą maksymą w jeszcze wyższym stopniu kierował się i p. Bielecki, swym chrapliwie-groźnym głosem i czerwoną chlamidą robiący na mnie wrażenie króla Heroda z Jasełek. Artyści zapominają niejednokrotnie, że uczucie ma iść z duszy a nie z gardła. P. Kozłowski starał się skutecznie o zachowanie miary pod względem nasilenia głosowego i o pewną klasyczność gry, dlatego rola jego miała harmonijność, wyróżniając się przez to korzystnie. Z roli Pyladesa, bladej, zacierającej się w cieniu p. Hierowski nie mógł wiele wykrzesać. Wspomnieć również należy miękką, zmatowaną odpowiednio do kreacyi grę p. Trapszo.

Nie dobrze wyszedł autor „Elektry" na bezpośredniem zestawieniu jego sztuki z „**Sędziami**". Sądzę, że sam po przedstawieniu musiał mieć żal do kierownictwa teatru, że dopuściło do tak jaskrawego kontrastu. Cała papierowość, cała bezkrwistość „Elektry" uprzytomniła się nawet profanom wobec namiętnego, żywiołowego **krzyku uczucia, jakiem dysze cudowny epizod** tragiczny „Sędziowie". Był to jeden dreszcz na widowni, na scenie jeden purpurowy płomień. Od dawna artyści nie grali w tak zestrojonym zespole, w tak czystym, pozbawionym zgrzytów, podniosłym a realistycznym tonie. P. Rydzewski miał jedną z swych najlepszych chwil. Jego Samuel był jakby odlany z jednej bryły. W jego wołaniu do Jehowy nad trupem Joasa drżała prawdziwie tragiczna rozpacz łamiącego się życia. I w tej partyi reprodukowanej przez p. Rydzewskiego, można było zrozumieć, jak daleki jest patos deklamacyjny od głębi uczucia, przejętego i oddanego przez szczerego artystę.

Kontrastem również do gry p. Żmijewskiej była gra p. Hałacińskiej. Tam ekspresya, używająca tylko zewnętrznych, technicznych środków, u p. Hałacińskiej skoncentrowanie się wewnątrz, a przez to wyrazistość nie namacalna lecz tem silniejsza. P. Chaberski nie grał Natana jak się grywa „czarne charaktery" i dlatego stworzył kreacyę naturalną, piękną a mocną. P. Trapszo, p. Czaki i p. Okornicki utrzymywali całość na wyżynie, ku której rzadko w utworach poważnego repertuaru wznosiły się dotąd u nas przedstawienia.

Na „Sędziach" zachwyciliśmy rzeźwy oddech prawdziwej sztuki, ujrzeliśmy na chwilę jej czarnoksięskie oblicze. Był to błysk naprawdę jasny w szarzyźnie teatralnych dziejów całego szeregu miesięcy — czy tylko nie błysk meteoru?

Artur Cwikowski.

Związek Zawodowy prac. kolej. Rzeczypospolitej polskiej.

KOMUNIKAT.

Sprawa zaognionego i nieuregulowanego dotąd stosunku Rządu do pracowników kolejowych i ich organizacyi datuje się od dawna, a zwłaszcza przybrała formy ostrego zatargu w październiku roku ub.

Znane są społeczeństwu postawione wówczas żądania Związku przyjęte przez Rząd. Szereg z nich pokutuje jeszcze do dziś dnia w Rządzie, jako nie załatwione.

Podkreślaliśmy niejednokrotnie niedoceniane przez Rząd rozgoryczenia wśród mas kolejarskich przez nie uwzględnienie najistotniejszych i wprost palących ich potrzeb.

Nawet odłam rozsądniejszej prasy także wypowiadał się w tym duchu pod adresem Rządu.

Niestety sprawy wlokły się i wloką trybem biurokratycznym, a życie nie czeka ani chwili i wysuwa nowe konieczne potrzeby.

Właśnie w dniu 7 bm. sprawy te ostatecznie były rozważane na plenarnem posiedzeniu członków Zarządu Głównego Z. Z. K. z pomocniczemi jego organami tudzież z udziałem przewodniczącego Centralnej Komisyi Związków Zawodowych.

Nadesłano od Kół ze wszystkich dzielnic obfite kategoryczne odpowiedzi na terminową ankietę Z. Z. K., po głębokiem i szczegółowem rozstrząsaniu, doprowadziły Zarząd Główny do następującej uchwały:

„Po rozpatrzeniu nadesłanych rezolucyi Kół miejscowych w liczbie 82 zgodnie z uchwałą Zjazdu z dn. 9—11 stycznia r. b. Zarząd Główny Z. Z. K. na posiedzeniu z dn. 7-ym lutego 1921 r. łącznie z przedstawicielami Zarządów Okręgowych i Centralnych Sekcyi Fachowych, uchwala przedstawić poniższe żądania Rządowi do załatwienia w terminie do 7-go marca 1921 r. z jednoczesnym załatwieniem w formie przychylnej tych pozostałych 13-tu punktów które były omawiane na Zjeździe w dn. 9—11 stycznia a dotychczas załatwione nie zostały, — Zjazd żąda:

1) Zwrotu kontyngentu w gotówce za okres, wrzesień—grudzień 1920 roku, a mianowicie dla kawalera 3000 mk., małej rodziny 4000 mk., średniej rodziny 5000 mk., dużej rodziny 6000 marek.

2) Umorzenie zaliczki zwrotnej.

3) Automatyczne stosowanie mnożnika drożyźnianego zgodnie z danymi Głównego Urzędu Statystycznego i wyrównanie różnicy na styczeń i luty r. b. co stanowi 270 punktów, czyli za styczeń mnożnik 470 za luty 600.

4) Niestosowanie represyi wobec strajkujących kolejarzy i zapłacenie za czas strejku.

5) Udział we wszystkich komisyach dotyczących bytu pracowniczego Związków reprezentowanych ponad 30.000 członków i uznanie Związków zawodowych w pragmatyce służbowej jako reprezentacyi kolejarzy.

6) Opłata całkowita za wpisy szkolne.

O ile by do 7-go marca powyższych żądań Z. Z. K. rząd nie uwzględnił, członkowie Związku przystąpią do strejku kolejowego na całej sieci P. K. P. dnia 7-go marca 1921 roku.

Pomimo ciężkiego materyalnego położenia kolejarzy i strejkowego nastroju, który już świeżo przejawił się w częściowem bezrobociu w niektórych warsztatach i Depot. wywołanem, po za organizacyą, aktem rozpaczy, Z. Z. K. zdecydował się przesunąć termin powszechnego strejku kolejowego na 7-y marca r. b. i nawet wezwał depeszą strejkujących obecnie kolejarzy do powrotu do pracy.

Okres ten, wyznaczony z udziałem przedstawiciela Centralnej Komisyi Związków Zawodowych, powinien być wystarczającym, aby całe społeczeństwo przygotowało się do ciężkich okoliczności, towarzyszących strejkowi kolejowemu i ewentualnie wpłynęło na rząd, by powyższe słuszne żądania ekonomiczne uwzględnił, i nie narażał kraju na ciężkie przejścia.

Gdyby jednak rząd, zamiast uwzględnienia, zastosować miał represye, termin strejku byłby przyspieszony, i taka decyzya została powzięta przez Zarząd Główny:

Zarząd Główny Z. Z. K.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i — — — Śląska — — —
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Ubezpieczenie bezrobotnych.

I.

Z daleka i z bliska nadchodzą wiadomości, że zastój w wytwórniach coraz szersze zatacza kręgi. Kraje, które w czasie wojny bez przeszkód wytwarzały wszystko, mają nadmiar produktów fabrycznych na składzie a z powodu dewaluacyi pieniądza w krajach innych sprzedać niczego nie mogą. Restauracya przemysłu i handlu w innych krajach wymaga tak olbrzymich wkładów, że bardzo powoli tylko będą mogły rozpocząć swą czynność produktywną. A wynikiem tego — tu i tam brak pracy, który na dłuższy czas zagraża egzystencyi tych, którzy z tej pracy mają żyć.

Dlatego też coraz bardziej aktualną się staje sprawa uregulowania ubezpieczenia tych, którzy pragną pracować a nie mają gdzie, nie znajdują zajęcia.

Zanim przedstawimy nasze wytyczne tego ubezpieczenia i sposób w jaki sobie wyobrażamy jego przeprowadzenie — pragniemy podać do wiadomości praktyczne zasady tego ubezpieczenia, wedle ustawy uchwalonej w niemieckiej Austryi 24 marca 1920 a działającej od 9-go maja 1920.

Uprawnionymi do świadczeń wynikających z tej ustawy są obywatele Austryi zaraz, obcokrajowcy od 1 go lipca 1921, o ile w roku przed wniesieniem roszczenia przynajmniej 20 tygodni byli w pracy podlegającej ubezpieczeniu na wypadek choroby lub emerytalnemu, są zdolni do pracy i nie mogą znaleźć zajęcia odpowiedniego. Odpowiedniem jest zajęcie które stosuje się do fizycznych zdolności pracującego, zdrowiu i moralności jego nie szkodzi, którego wynagrodzenie stosuje się do przyjętych zasad i nie utrudni mu później powrotu do właściwego zawodu. Gdyby przypuszczać należało, że w zawodzie bezrobotnego dłuższy czas nie ma nadziei uzyskania pracy, to ma on prawo — przyjmując inne odpowiednie zajęcie — żądać poświadczenia, że to zajęcie nie jest jego zawodowem zajęciem. Po za obrębem miejsca zamieszkania musi bezrobotny przyjąć pracę, jeżeli ma poręczoną możność zamieszkania i utrzymania i zabezpieczone utrzymanie członków rodziny, których ma wyżywić.

Jeżeli bezrobocie trwa 8 dni a bezrobotny nie pobiera zasiłku ani z Kasy chorych, ani z innego funduszu, jeżeli bezrobocie nie jest spowodowane strejkiem lub lokautem, to ma prawo do zasiłku.

O ile bezrobotny otrzymał przy odejściu odprawę, to za ten czas na który starczyła odprawa, nie ma prawa do zasiłku. Kto samowolnie opuszcza pracę dopiero po 4 tygodniach nabywa prawo do zasiłku. Gdy bezrobotny wskazanej mu pracy nie chce przyjąć, traci prawo do zasiłku na 8 tygodni. Nadużywający zasiłków mogą zupełnie być pozbawieni prawa do zasiłków.

O ile bezrobotnemu nie można przydzielić pracy, ponieważ nie posiada potrzebnego wykształcenia, to można mu przyznać zasiłek na 12 tygodni i przydzielić go na kurs celem wyszkolenia w danym zawodzie. Kto się temu zarządzeniu poddać nie chce, traci prawo do zapomogi.

Gdyby bezrobotnemu przydzielono pracę w przedsiębiorstwie w którem jest strejk lub lokaut to wolno mu nie przyjąć zajęcia.

Zaopatrzenie dla bezrobotnych wynosi: dla utrzymujących rodziny 70%, dla wolnych 60% zasiłku płatnego na wypadek choroby wedle tej klasy płac, do której bezrobotny należał przed utratą zajęcia.

Wolno w ciągu roku pobrać tę zapomogę przez 12 tygodni.

(C. d. n.)

—ooo—

Trudności dla kas chorych.

Kasy chorych walczą z niesłychanymi trudnościami. Wprawdzie w listopadzie jeszcze wnieśli posłowie wniosek nagły w sprawie zaliczki dla kas chorych w b. zaborze austryackim — ale ani słychu o załatwieniu tej sprawy.

Zapowiada się kasom wprawdzie zaliczki w kwotach 30—50 tysięcy — ale realizacyę tej zapowiedzi czekają kasy dotąd napróżno.

I tak n. p. słyszymy, że w kasach nie płaci się urzędnikom kasy — bo nie ma czem. Kasa ta zaciągnęła wprawdzie na prywatny kredyt przewodniczącego i dyrektora pożyczkę w wysokości 30.000 mk — ale musieli popłacić długi w aptekach i zaległe płace lekarzom, bo aptekarze grozili wstrzymaniem ekspedycyi lekarstw a lekarze zapowiedzieli, że chorych odwiedzać nie będą.

Z pozostałej renty musiała kasa sprawić parę biurek i krzeseł, zapłacić lokal i t. d. i stanęła znowu bez grosza.

Jedyne biurko którego bolszewicy nie zdołali zabrać znajduje się w biurze Rejonu budowlanego, a komendant Rejonu cieszy się tą zdobyczą wojenną tak dalece, że niema zamiaru zwrócić biurka. —

Na skutek kilku telegraficznych urgensów Ministerstwo przyznało kasie na znanych wyjątkowo ostrych warunkach bezprocentową pożyczkę w kwocie 50.000 mk. Jakkolwiek 22-go stycznia miało wysłanie tej kwoty nastąpić — do dzisiaj kasa niema pieniędzy i urzędnicy nie mają płacy, ani kasa nie ma.

Tymczasem ustawa weszła w życie, jej przepisy obowiązują bez względu na to czy pracodawca zgłosił pracujących czy nie — kasa musi świadczyć wedle obecnie obowiązujących postanowień ustawy, szuka kilka tysięcy marek na zasiłek tygodniowo, na zapłacenie podwodów i fiakrów i t. d. — a tu kasa pusta.

A przeróżna całego dotychczasowego ustroju co do zgłoszeń, obliczeń, ściągania opłat według obowiązującej ustawy jest niemożliwą z dnia na dzień, zwłaszcza w ubezpieczeniu robotniczem. O ileż trudniej wydobyć opłaty, które rozumiejący tylko swój interes pracodawcy uważają za „rabunek".

Mamy jednak nadzieję, że te trudności także zwalczymy. Zwalczanie opieszałości w opłatach, o których uiszczenie kasa niezwłocznie zabiegać musi, przy stałej a konkretnej pracy biura doprowadzić do wyników dodatnich.

Największą trudność przedstawia kontrola pracowń. Gdyby władze poleciły straży ziemskiej (żandarmeryi) pomagać kasom przy przestrzeganiu przepisów ustawy — to rezultat byłby o wiele lepszy. Utrzymanie tylu kontrolorów ilu z początku potrzeba by było, jest niemożliwem — najpierw nikt nie zechce iść na przejściową posadę — a potem nie ma z czego płacić.

Lękamy się, że ustawa długo będzie w wielkiej części papierową tylko, bo na jej przeprowadzenie brak środków fizycznych i materyalnych.

Wyjaśnienia.

I. Jeżli ktoś jest zajęty u fotografa a nadto popołudniu pracuje jako operator kinowy — winien od obu pracodawców być ubezpieczonym. Art. 55 ustawy al. III wyraźnie powiada, że „jeżeli ktoś jest zajęty w dwóch lub więcej przedsiębiorstwach, to każdy z jego pracodawców, jest odpowiedzialny za wpłacenie przydadającej na niego części składek w stosunku, jaki kasa określi na zasadzie ogólnego zarobku pracownika". —

Pracujący winien być ubezpieczonym od kwoty ogólnej jaką zarabia. Fotograf zapłaci jedną część opłat a właściciel kina drugą — tak aby ubezpieczenie sięgało do całkowitego zarobku ubezpieczonego.

II. Związek miałby utrzymywać specyalistów dla kas powiatowych. Takie życzenie wyrażają niektóre kasy. Zdaje nam się, że przynajmniej na razie życzenie to jest niepotrzebnem. Art 37 al. 1 ustawy zobowiązuje kasy aby dawały pomoc członkom innych kas. Jestto niejako zasada wzajemności, która w ustawie znajduje taki wyraz. Wolno właściwej kasie, której członek gdzieindziej choruje udzielić zamiast leczenia dodatek do zasiłku w wysokości najwyżej 2/3 przypadającego zasiłku. Ona może się więc ochronić, gdy nie chce, aby jej członek leczył się w kasie czasowego miejsca pobytu. Natomiast kasa w której się zgłasza członek obcej kasy, nie śmie mu odmówić pomocy. Ona musi go wziąść w leczenie a po ukończeniu leczenia lub po wyjeździe członka przedkłada rachunek istotnych kosztów.

Na tej zasadzie ustawowej oparte mogą Kasy chorych potrzebujących specyalnego leczenia posyłać do tych miejsc, gdzie to leczenie jest możliwem (Lwów, Kraków) a pomoc im musi być udzieloną.

Gdy i specyaliści, którychby ewentualnie Komisya związkowa utrzymywała także, mieliby siedziby we Lwowie lub Krakowie to rzecz ta staje się — na razie przynajmniej — zbędną.

III. Utworzenie specyalnych lecznic lub sanatoryów, dla przeprowadzenia operacyi lub innych ciężkich wypadków, jest na razie także mrzyką przyszłości. Z pewnością będziemy zabiegali o to abyśmy chorym członkom kasy ułatwili osiągnięcie najwygodniejszego i najlepszego leczenia się. Ale na to znacznych funduszów potrzeba i to bardzo znacznych — a jakdotąd to nie stać komisyę na najprymitywniejsze wydatki. —

„Nie od razu Kraków zbudowany" — zwłaszcza gdy nie tylko nie ma mowy o subwencyach u nas — tak jak one gdzieindziej obficie płyną — ale nawet zaliczek na najkonieczniejsze wydatki nie otrzymuje się.

Gdy kasy uregulują swoje stosunki, to połączonymi siłami stworzymy sobie wszystkie potrzebne lecznice i sanatorya, szpitale i domy dla uzdrowieńców. Ale na to potrzeba obok niewielkiej cierpliwości — przedewszystkiem usilnej pracy wszystkich czynników w grę wchodzących, zapobiegliwości wiele i wiele dobrej woli!

OGŁOSZENIA.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 72—26

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
Sykstuska 17. ord. od 8—9 i od 12—6.

Dr. ZOFIA WEPPER eku n d Szpitala powsz chnego ordynuje w chorobach skórnych i wener. od .. 5-tej — kosmetyka lekarska Jagowska 26. 82-5

Kawę codziennie świeżo paloną zapomocą gorącego powietrza poleca
handel herbaty i kawy 1404
Edmunda Riedla
we Lwowie, ul. Rutowskiego 3.

Baczność!
Maszyny do szycia i rowery
rozmaitych systemów
tanio nabyć można u
IZYDORA HALTSTOCKA
LWÓW, UL. ZAMARSTYNOWSKA 29.

Fabryka farb i ultramaryny
Ch. Perlmutter
Lwów, Słoneczna 26, poleca swój wyrób:
najlepszą i najwydatniejszą farbkę do wapna
„OOOO z Kurką"
najlepszą i najwydatniejszą farbkę do bielizny w proszkach, w woreczkach, w gałkach i **„Indygo papier".**

Zgubiono na ul. Mochnackiego w dniu 15-go wieczorem pakiet z registracjami Komitetu Pomocy Uchodźcom. Za oddanie oflaruję 1.009 marek. Odesłać lub odnieść na ul. Mochnackiego 21. 44—

Zdolnego woźnicy poszukuje się do biura spedycyjnego S. CHALATA we Lwowie, ul. Słoneczna 3. Posada zaraz do objęcia. — Zgłoszenia w biurze. 22—

Pracownia sukien i szkoła kroju
JUNOSZA
LISTOPADA 5,
przyjmuje wszelkie zamówienia nowe i do przerabiania. Wpisy na kurs kroju, który się rozpoczyna 22 b. m. za rój się ręczy. Kroje do nacycia według miary i obrazego fasonu. Wpisy i przyjmowanie stron od 9—1. Ceny umiarkowane. 4—6

Pierwsza lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna Maryi Zduńczyk i Jana Gawrońskiego, Lwów, Króla Leszczyńskiego 9. — przystanek tramwajów K-D i Ł-D koło kościoła św. Elżbiety — przyjmuje wszelką garderobę do farbowania i chemicznego zyszczenia. 44—14

Józef Słotwiński stroiciel fortepianów, Lwów, Wronowskich 15 kupuje, reperuje i skórkuje fortepiany.

Biedny starzec pryw. nauczyciel ciężko chory na nogi znajduje się w wielkiej nędzy, prosi o łaskawą pomoc. Datki przyjmuje pod K. Administracya.

Kupię warsztat stolarski w dobrym stanie, ewentualnie nawet uszkodzony za dobrą zapłatą. Wiadomość Wilczków 6, I. p: od g. 12—1 w południe i wieczorem od 6—8. x

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA
poleca się
Szan. Towarzyszom oraz bibliotekom robotniczym.

„Kalendarz Ludowy" na rok 1921 broszur.	40	M.	— f.
Kalendarz książkowy robotniczy na r. 1921	40	„	— „
O Bauer: „Bolszewizm a socyalna demokracya"	100	„	— „
A. Ćwikowskiego: „Pod łuną" powieść z r. 1918	100	„	— „
Czapińskiego i Niedziałkowskiego „U źródeł bolszewizmu"	25	„	— „
W Raort: Wesołe impertynencye — satyry i humoreski.	100	„	— „
Dr. A. Próchnik: „Demokracya Kościuszkowska„	70	„	— „
Feliks Hollaender: „Jezus i Judasz", powieść	70	„	— „
I. Conrad Korzeniowski: „Prowokator", powieść ilustrowana	70	„	— „
W. Raort: „Śmieszne historye", satyry i humoreski	50	„	— „
A. Chmurny: „Ciernie Śląskie"	20	„	— „
I. Daszyński: „Z burzliwej doby", mowy sejm.	10	„	— „
Ignacego Daszyńskiego: „Precz z reakcyą" ostatnia mowa sejmowa	20	„	— „
Inż. E. Libański: „Quo vadis Polsko", głos na czasie	10	„	— „
K.Kautsky: „Socyalizacya a Rady Robotnicze"	10	„	— „
J. Grünwald: „Rady fabryczne i Związki zawodowe"	10	„	— „
F. Engels: „Zasady komunizmu".	10	„	— „
Wojciech Bociański: „Liga Masońska w Polsce"	5	„	— „
„Z dziejów Pracy Socyalistycznej"	5	„	— „
„Ustawa o ochronie lokatorów" z objaśnieniami	10	„	— „
„Ustawa o Kasach Chorych"	5	„	— „

DO NABYCIA
w Ludowem Spółdzielczem Tow. Wydawniczem
Lwów, Sykstuska 21.

PROMIEŃ
Na dochód 5% Tow. Szk. Lud.
Tutki i bibułki cygaretowe najprzedniejszej przedwojennej jakości w rulonach lub pudełkach.

PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE



Wykonuje na taniej bopracownia na I. piętrze.
RYTOWNIK
D. WEISS
LWÓW
Sykstuska 13
Zamówienia z prowincyi natychmiast odwrotnie

Mydła amerykańskie, angielskie i krajowe
hurtownie i częściowo poleca dom towarowy
JÓZEFA MUSILA
Lwów, Batorego 32

Zdolnych akwizytorów
poszukuje
Administracya „Dziennika Ludowego"

Roczne Walne Zgromadzenie
CZŁONKÓW
ZWIĄZKU KRAWCÓW
1986—3 ODBĘDZIE SIĘ
W NIEDZIELĘ 20-go LUTEGO
O GODZ. 0½ PRZED POŁUDNIEM
w lokalu St. warzyszenia ul. Ormiańska 2, II. p.
O liczny udział uprasza ZARZĄD.

Farby do materyi
najlepszej jakości hurtownie i detalicznie we wszystkich kolorach poleca
Dom handlowy S. FEDERA
LWÓW, UL. SYKSTUSKA 7. 1453
Wysyłka na prowincyi za zaliczką pocztową.

Nowe Listy przewozowe
poleca DRUKARNIA
IGN. JAEGERA we Lwowie
UL. SYKSTUSKA **33.**

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.
Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13.